

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumerata przyjmuje: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jaska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, i tel. 82, J. Karłina, Niemcewskiego 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynną od p. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynną od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rekopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Hasło i frazes.

Hasło jest spopularyzowaną formułą idei, którą zrodziło życie. Jest ono koroną, kwiatem rośliny, która wyrosła z duszy zbiorowej, która korzeniami tkwi głęboko i szeroko w tej duszy. Socjalne znaczenie hasła polega na tym, że są one drogowskazem dla sił, nurtujących w ludzkiej masie, a jednocześnie są jednym z najważniejszych czynników wyzwalających i ogniskujących te siły i nieskoordynowane potancje.

Z chwilą kiedy korzenie idei ulegną zniszczeniu, uschną lub zostaną wyrwane, kiedy zostaje sam nieowocny kwiat, pielęgnowany jeszcze przez fanatyczne jednostki lub nawet grupy jednostek, hasło traci swą żywotność i staje się frazesem. Frazes, aczkolwiek nie posiada już łączności z żywym nurtem rzeczywistości, nie jest pozbawiony pewnego orozku, z racji swej tradycyjności i pewnej siły, pozostałej z dawnej użyteczności. Jest to, można rzec, stary akumulator, od którego odcięto już przewody, lecz z którego nie uszła jeszcze wszystka energia.

Wspominając o sile frazesów, mieliśmy na myśli autorytet ludzi, pielęgnujących je gwałtem swym doktrynem. Autorytet obroniony frazesu stanowi jednocześnie o szkodliwości lub nieszkodliwości tegoż dla rozwoju życia. Naprzykład: frazes o dobrodziejstwach, wynikających z ustroju monarchistycznego, jest zupełnie nieszkodliwy. Ale istnieją frazesy bardzo niebezpieczne nie tylko dla poszczególnej nacji, lecz dla całej ludzkości. Takim frazesem jest jedna z zasad współczesnej dyplomacji, *raison d'etre* zamaskowanego i jawnego militarysty, *nonne momento*, paraliżujące wszelkie wysiłki zmierzające do pokojowego uregulowania zawiłych spraw tego świata, frazes — *si vis pacem para bellum!*

Złowroga, hypnotyczna siła tego frazesu, opierającego się na autorytecie militarnych karierowiczów wszystkich czasów i narodów, to właśnie siła, która rzekomo zawsze stoi przed i ponad prawem, sprawia, że od dnia podpisania traktatu pokojowego, w ciągu siedmiu lat państwa przestępcą są w udeszkalaniu swej broni wojennej, podczas gdy pełnomocnicy tych państw od tyłu lat jedzą po całej Europie z konferencji na konferencje, nawiązując między sobą i przerywając debaty nad uzbrojeniem, poszukując uparcie tego aniela pokoju, którego w czasie właściwym nie było w Wersalu.

Dyplomata radzą, dając świadectwo swej żądzy pokoju, (pierwsza część frazesu), a w krajach sztaby techników i chemików pracują po dniach i nocach nad udoskonaleniem istniejących już narzędzi mord, nad stworzeniem nowych, o których nie śniło się jeszcze sąsiadom, młodzież szkolna nerwoni z przyswajaniem sobie światła wiedzy, postępu i nauk humanistycznych, w przerwach między wykładami religij zaprawia się w

rzemiosła wojennem, ćwiczy się w zazywaniu bagnetu, szabli i kuli zapewne nie dla celów sportowych.

Si vis pacem para bellum!... Ale jednocześnie z tym strasliwym w swych skutkach frazesem, zaczyna coraz głośniejsz rozbrzmiewać nowe hasło, hasło *rozbrojenia moralnego*, jako najlepszej gwarancji pokojowego współżycia narodów.

Trudno wyobrazić sobie doskonalszy wyraz dla tego pragnienia pokoju i spokoju, dla tej żarliwej tęsknoty do bezpiecznego życia, wspólnych wszystkim ludziom i ludziom. Jednak to hasło, jeśli czasem zabłąka się na usta któregoś z czyniących pokój dyplomatów, brzmi obco i głucho, gdyż jest tylko przykrywką dla wynikających ze starego nalogu tworzenia politycznych kombinacji. Hasło to musi być rzucone przedewszystkiem młodzieży. Równocześnie z wpejaniem jej patryjotyzmu, poszanowania praw i obyczajów ojczystego kraju, należy wpejając w nią poszanowanie życia ludzkiego, groźbę przed rozlewem krwi i wstręt do wojny, jako do najokropniejszej formy gwałtu. Istnieje tyle dziedzin życia, gdzie przyrodzona charakterowi ryterskość, odwaga i težyna może znaleźć piękne i chlubne, bez rozlewu krwi, zastosowanie.

Przecież te słynne cnoty militarne, tak pieczołowicie rozwijane w duszach młodzieży, niewiele by w przyszłej wojnie się przydały. Na nic waleczność, dzielność, bitność i siły fizyczne wobec tych piekielnych, żalst, maszyn, gazów, trucizn i kul, jakie gorączkowo dziś człowiek przeciw człowiekowi gotuje... W przyszłej wojnie ludzie podzielą się na dwie kategorie: ludzi przeciętnych normalnych, którzy zginą lub dostaną obłądu w pierwszych zaraz dniach walki i ludzi — manjaków zniszczenia, pozbawionych nerwów, którzy pozostaną.

Ci właśnie, dając upust dzisiaj już swej manji militarnej, rzekomo dla dobra pokoju gotują się do nowej wojny. Tych należałoby poddać przymusowo owemu rozbrojeniu moralnemu, odbierając im prawo i możliwość stanowienia o losach narodów, wbrew nurtującym w masach prądom pacyfistycznym.

Idea powszechnego pokoju nie da się osiągnąć drogą kataplazmowania i plasterkowania wrzodów, któremi nacjonalizmy urażają się wzajemnie, natomiast da się osiągnąć drogą poruszenia tych przytępionych uczuć, w których pomimo waśni i wojen łączyły się narody, uczuć, stanowiących o kulturze, cywilizacji i postępie ludzkości, któremi są: miłość piękna, honoru i prawdy.

One zaś są podłożem, gruntem i korzeniami idei, zamykającej się w powszechnem hasle demokracji: *każdy człowiek ma prawo do równości w ustroju społecznym; a każdy naród ma prawo do wolnego życia w ustroju politycznym świata...* Simplex.

Papierowe zespole.

Ustawa o utworzeniu województwa Wileńskiego.

W Dzienniku Ustaw № 6 z dnia 20 stycznia 1926 r. pod pozycją 23 ogłoszono na mocy artykułu 44 Konstytucji ustawę z dnia 22 grudnia 1925 r. w sprawie utworzenia Województwa Wileńskiego.

Art. 1. Tworzy się województwo wileńskie z siedzibą władz wojewódzkich w Wilnie, w którego skład wchodzi powiaty: oszmieński, święciański, wileńsko-trocki, działwieński, dunilowicki, wilejski, brasławski i Wilno-miasto.

Postanowienia art. 2, 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II Instancji (Dz. P. P. № 65 poz. 395) mają zastosowanie do organizacji województwa wileńskiego.

Art. 2. Wykoszenie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: S. Wojciechowski.
Prezes Rady Ministrów: A. Skrzyński.
Minister Spraw Wewnętrznych: W. Raczkiewicz.

Sprawa przejęcia na korzyść państwa litewskiego przedwojennych długów w Wileńskim ziemskim banku i Suwalskiem i-wie wzajemnego kredytu.

Prasa Wileńska już podawała wiadomość, że do gabinetu ministrów w Kownie został wniesiony projekt przejęcia przez państwo litewskie należności Wileńskiego banku Ziemskiego i Suwalskiego i Twa wzajemnego kredytu. Obecnie Echo Kowieńskie dowieduje się, że gabinet ministrów w Kownie rozpoczął rozważanie projektu prawa, dotyczącego uregulowania przedwojennych długów pod zastaw nieruchomości w wyżej wymienionych bankach.

Wszystkie tego rodzaju długi, według projektu prawa mają być egzekwowane na korzyść państwa litewskiego.

W wywiadzie, udzielonym temuż dziennikowi, minister skarbu p. Karwalski oświadczył w tej sprawie co następuje:

„Specjalne warunki obecnej chwili, na skutek których wileńskie i suwalskie instytucje kredytowe przeszły w ręce polskich okupantów, utrudniają dokonanie wykupu należności majątków w drodze zwrotu listów zastawnych, jak to przewiduje statut wileńskiego banku ziemskiego.

Dlatego też pożyczki, wydane przez powyższe instytucje kredytowe pod zastaw nieruchomości, będą musiały ulec uiszczenia na podstawie ogólnego przyjętego przez Sejm prawa o zmianie na lity długów w rublach i markach.

W danym wypadku prawo przewiduje spłatę jednego lita za każdy rubel długu.

Mamy nadzieję, że Rząd Polski wystąpi energicznie przeciwko grabieżi dokonywanej na polskich instytucjach.

li, na skutek których wileńskie i suwalskie instytucje kredytowe przeszły w ręce polskich okupantów, utrudniają dokonanie wykupu należności majątków w drodze zwrotu listów zastawnych, jak to przewiduje statut wileńskiego banku ziemskiego.

Dlatego też pożyczki, wydane przez powyższe instytucje kredytowe pod zastaw nieruchomości, będą musiały ulec uiszczenia na podstawie ogólnego przyjętego przez Sejm prawa o zmianie na lity długów w rublach i markach.

W danym wypadku prawo przewiduje spłatę jednego lita za każdy rubel długu.

Mamy nadzieję, że Rząd Polski wystąpi energicznie przeciwko grabieżi dokonywanej na polskich instytucjach.

Zebranie w sprawie badania stanu gospodarczego Ziemi Wschodnich.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie członków instytutu, badania stanu gospodarczego Ziemi Wschodnich pod przewodnictwem byłego premiera prof. Ponikowskiego.

Na posiedzeniu wybrano radę instytutu, w skład której wchodzi: z Wilna prof. dr. Staniewicz, z Nowogródzkiego p.p. Jaśman Rdulkowski, z Polesia p.p. Bobiński, Szarwirowski, Bankowski, Skirmunt i Melard, z Wołynia Krzyżanowski i Dworakowski. Prócz tego powołani zostali do Rady: p.p. Bańkiewicz, Littner, Downarowicz, Osmolowski, Roman, Starczewski i inni.

Ważne zebranie postanowiło ilość członków rady powiększyć do 24. W czasie najbliższym rada wybierze ze swego grona zarząd i prezydium instytutu. Następnie zebranie zatwierdziło przedstawiony przez komisję reorganizacyjną instytutu plan działalności na rok 1926, tudzież poleciło instytutowi wystąpić z inicjatywą i przyjąć udział w organizacji wystawy Ziemi Wschodnich.

Dla organizacji tej wystawy powołany zostanie specjalny komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich instytucji, a zainteresowanych w tem przedsięwzięciu.

Postanowiono również w najbliższych miesiącach zarządzić szereg odczytów, w celu zapoznania ludności stolicy z etnografią i życiem gospodarczem Ziemi Wschodnich.

Obrady Komitetu do spraw mniejszości narodowych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w południe odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie komitetu rzeczoznawców do spraw mniejszości i województw wschodnich.

W obradach wzięli udział p. Leon Wasilewski, dr. Loevenhertr, pos. Zwierzyński, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Min. p. Studziński i p. Zabierowski.

Na posiedzeniu obecny był p. premier Skrzyński, który wygłosił przemówienie, wskazując na ważność spraw mniejszościowych i oszczędnościowych dla państwa i prosząc komitet o wydatną współpracę w tym względzie.

Po opuszczeniu posiedzenia przez p. Skrzyńskiego przewodnictwo objął p. Studziński. Ustalono między innymi, iż komitet będzie miał prawo inicjatywy w pewnych sprawach, wobec naszych centralnych urzędów, tudzież prawo opinowania projektów rządowych, dotyczących spraw mniejszości i Ziemi Wschodnich.

Sejm i Rząd.

Interpelacja w sprawie monopolu spirytusowego.

WARSZAWA, 31. I. (Pat.). Na skutek interpelacji pos. Wiszniewskiego (Piast), Posackiego (Piast) i Rozmarina (Kolo Żyd.) na dzisiejszem przedpołudniowym posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu rozpatrywano sprawę monopolu spirytusowego. Przed porządkiem dziennym p. wice minister Popławski odpowiadał na interpelację pos. Sommerstaina w sprawie niewykonania przez rząd rezolucji sejmowej dotyczącej nadużyć w okręgu Izby Skarbowej we Lwowie. Pan wice-minister Popławski oświadczył że dochodzenie wszczęte w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone. Przystąpiono do rozpatrywania sprawy monopolu spirytusowego. Na wstępie pos. Rozmarin przedstawił motywy jakimi kierowali się interpelanci przytoczając między innymi, iż w roku ubiegłym monopol spirytusowy zamiast preliminowanych 400 milionów złotych przyniósł tylko 172 miliony dochodu co zdaniem posła Rozmarina wskazuje na złą gospodarke tej instytucji. Pan wice-minister Popławski wyraził swe zadowolenie że sprawa monopolu spirytusowego weszła na porządek dzienny i zakomunikował komisji że rząd ma zamiar przystąpić do ponownej reorganizacji monopolu spirytusowego. Następnie przemawiał dyrektor monopolu spirytusowego p. Podkomorski, który odparł zarzuty interpelantów dotyczące organizacji i działalności monopolu. Pan dyrektor Podkomorski stwierdził między innymi że zarzuty interpelantów głoszące że monopol spirytusowy przyczynił się do upadku gorzneli rolniczych nie są uzasadnione gdyż przyczyny tego upadku należy szukać w ogólnej sytuacji w jakiej się rolnictwo znajduje. Tak samo jest nieuzasadniony zarzut dotyczący nieproporcjonalnego rozdziału kontyngentu jakoby w chęci faworyzowania kogokolwiek. Rozdział ten wynika z ogólnej sytuacji gospodarczej. Omawiając organizację monopolu p. Podkomorski stwierdził że ogólna ilość urzędników tej instytucji wynosi 549 z czego na centralę przypada 282. (Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu).

Sejmowa komisja skarbowa zakończyła dzisiaj na posiedzeniu po południowym dyskusję nad interpelacjami pos. Wiszniewskiego, Posackiego i Rozmarina a dotyczącymi działalności generalnej dyrekcji monopolu spirytusowego. W wyniku dyskusji komisja postanowiła wybrać specjalną podkomisję, złożoną z 7 osób, której zadaniem będzie zbadać zarzuty postawione przez interpelantów oraz złożyć sprawozdanie o wyniku swej pracy do dnia 10-go lutego r. b.

Zamach na szkolnictwo powszechne.

14 stycznia b. r. na posiedzeniu senackiej komisji kultury i oświaty p. minister W. R. i O. P. Stanisław Grabski wygłosił exposé, które wywołało niezwykły pośmich wśród nauczycielstwa szkół powszechnych oraz w szerokich kręgach społeczeństwa, upatrujących w normalnym rozwoju szkolnictwa powszechnego przyszłe uzdrowienie sytuacji gospodarczej kraju, wzmocnienie i ustalenie demokratycznych form życia, wrzeszczące ugrunтовanie i spotęgowanie sił obronnych państwa w stosunku do wrogów zewnętrznych.

Treść przemówienia p. ministra ogłoszona w „Kurjerze Porannym” przez posła Z. Nowickiego brzmi następująco: Zeby nie dopuścić do inflacji złotej, musimy; Zredukować dwumiljardowy budżet o 500 milionów, t. j. o 25 proc. Budżet ministerjum W. R. i O. P. wynosi 315 i pół miljonów, powinien być zatem zredukowany do 237 miljonów, t. j. o 78 miljonów. Na wyznaniach religijnych oszczędzać nie

wolno, ponieważ obowiązuje konkordat, zatem te 78 milionów musimy zaoszczędzić na oświacie. Jak to uczynić?

Wydatków rzeczowych, które wynoszą około 50 milionów, nie da się uszczuplić, bo klasy szkolne trzeba opalać i oświetlać oraz zaopatrywać w niezbędne pomoce naukowe. Oszczędności w tym dziale mogą być minimalne. Zatem możemy oszczędzać tylko w wydatkach personalnych. Co do wyższych uczelni należy dążyć do kamasacji niektórych wydziałów i należytej obsady katedr, lecz to nie da żadnego efektu w budżecie. Nauczycielstwo szkół średnich i zawodowych zostało dotkliwie skrzywdzone ostatnią ustawą oszczędnościową, tym należy uposażenie nieco podnieść.

Ktoś jednak musi ofiarę ponieść. Minister przygotowuje nową ustawę uposażeniową, która musi dać pożądaną efekt oszczędnościowy. Nowa ustawa nieco wyrówna krzywdę nauczycielstwa szkół średnich i zawodowych i obniży „w sposób równomierny i w miarę możliwości progresywny” uposażenie nauczycielstwa szkół powszechnych. Jeżeli zaoszczędzimy — twierdził p. minister — coś niecoś na wydatkach rzeczowych i przez zredukowanie paru tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, to pozostałe jakieś 50 milionów trzeba będzie zaoszczędzić na poborach nauczycieli szkół powszechnych.

Można byłoby duże oszczędności poczynić na innej drodze — na drodze redukcji personalnej, t. j. zredukować conajmniej ze 14 tysięcy nauczycieli, ale tego uczynić nie można, bo to wywołałoby rewolucję.

Tyle p. minister Grabski. W związku z tem należy zwrócić uwagę opinii publicznej na to, że uposażenie nauczycieli szkół powszechnych wynosi około 160 milionów, oszczędność zatem na poborach nauczycielstwa tej kategorii wyniesie nie 25 proc. lecz 32 proc., a co zatem idzie i obniżenie poborów musi nastąpić mniej więcej w tym stosunku.

Jakie uposażenie otrzymuje nauczycielstwo obecnie?

L. naucz.	Kat.	Wysokość mies. uposaż. *)
5532	XI	134 zł.
28285	X	159 zł.
13099	IX	183 zł.
8133	VIII	218 zł.
6091	VII	266 zł.

61140

Po potrąceniu przypuścimy 25 proc. Nauczyciele XI kategorii otrzymaliby 100 złotych 50 groszy, X — 110,25, IX — 137,25, VIII — 163,50, VII — 199,50.

Znaczna większość nauczycieli, jak widać z powyższej tabelki, należą do X i IX kategorii z uposażeniem dziś obowiązującym 159—183 zł.

P. minister powiedział, że nie może zredukować 14 tysięcy nauczycieli, bo to wywołałoby rewolucję, ale za to może 60 tysięcy skazać na powolną śmierć głodową, gdyż to rewolucji jakoby nie wywoła. Nie wiemy, czy rewolucja będzie czy nie, ale to wiemy, że wówczas rozpocznie się szybki upadek szkolnictwa powszechnego. A może o to chodzi.

*) Uposażenie samych. Naucz. z rodzinami choć mają nieco wyższe uposażenie, ale znajdują się w położeniu gorszem.

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia”).
Występy Opery Warszawskiej
Jutro w sobotę 23-go stycznia
„RIGOLETTO”
opera Verdiego.
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.
W niedzielę 24-go stycznia
o g. 12 m. 30 pp.
Poranek chóru męskiego
„ECHO”
o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych
Drugi występ opery warszawskiej
„FAUST”
opera Gounoda (4 obrazu)

Preliminarz budżetowy na Radzie Ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godz. popołudniowych rozpoczęła swe obrady Rada Ministrów, na których min. skarbu p. Dziechowski przedłożył preliminarz budżetowy na rok 1926.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy, dyskusji jednak nie ukończono.

Memoriał urzędników

Związek Stowarzyszeń urzędników z akademickim wykształceniem w Warszawie — przedłożył p. Prezowski Rady Ministrów, oraz p. Ministrowi Skarbu memoriał następującej treści:

W jednym z ostatnich memoriałów pozwolił sobie Związek Stowarzyszeń Urzędników z akademickim wykształceniem wskazać na ujemne w skutkach następstwa mechanicznego zmniejszenia poborów ogółu urzędników państwowych. Równocześnie Związek starał się wpłynąć uspokajająco na liczną rzeszę urzędników — mimo zarzutów, dotyczących właściwej obrony słusznych praw ich stanu, a nawet naczelnych interesów administracji Państwa. Związek Stowarzyszeń Urzędników z akademickim wykształceniem wychodził jednak z założenia, że oparty o jednolite zasady, celowy program oszczędnościowy uchylił z biegiem miesięcy r. b. istotną konieczność zmniejszenia niedostatecznych uposażeń urzędników, przyczem Związek spodziewał się, że do różnych ofiar na rzecz Państwa powołane będą także inne, stosunkowo lepiej uposażone warstwy społeczne, tak pracownicy jak i pracodawcy.

Natomiast wypadki, które zaszły już w pierwszym miesiącu przewoźnictwa budżetowego, dość jaskrawo wskazują na nieskoordynowaną jeszcze działalność oszczędnościową, a skutki tego odbiły się fatalnie właśnie przede wszystkim na zmniejszonych uposażeniach urzędników. W miesiącach tych bowiem podwyższono równocześnie ceny za jazdę tramwajami w Warszawie, za wyroby monopolu państwowego (szczególnie wyrobów tytoniowych) i za dzienniki t. j. za artykuły codziennego użytku każdego niemal urzędnika, nawet przy minimalnych wymogach stanu.

Jedną z najdotkliwszych wad poczynają oszczędnościowych jest w obecnej chwili brak skoordynowania i jednolitości w zastosowaniu wskaźnika drożyznianego. Kiedy bowiem został utrzymany dla wszystkich warstw pracowniczych, to zniechęca go tylko dla uposażeń urzędniczych, ustalając je w zmniejszonej wysokości, mimo oczywistego wzrostu drożyzny. To spowodowało, że już w styczniu b. r. obniżka płac urzędników państwowych wynosiła nie 4 i pół, 5 i pół, a to z powodu wyższych kosztów utrzymania o 11 proc. w miesiącu grudnia.

Związek Stowarzyszeń Urzędników z akademickim wykształceniem z całym naciskiem stwierdza, że kwestia wskaźnika drożyznianego winna być uregulowana jednolicie dla wszystkich pracowników tak państwowych, samorządowych jak i prywatnych, co w konsekwencji prowadzi do dwóch alternatyw, t. j. całkowitego zniesienia go lub utrzymania go dla wszystkich. Jeżeli Rząd zdoła powstrzymać wzrost drożyzny, oraz możliwym będzie ustabilizowanie kursu złotego, wówczas winien być wskaźnik drożyzniany zniesiony dla wszystkich. Jeżeli natomiast te dwa warunki, nieodzowne do uchylenia

Inspekcja województw wschodnich.

Wyjazd ministra Raczkiewicza.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz wyjechał wczoraj w objazd do województw Poleskiego i Nowogródzkiego. P. ministrowi towarzyszą p. Zabłazowski i inspektor Mackiewicz.

Rejestracja mienia polskiego na Litwie.

WARSZAWA. 21. I. Pat. Główny Urząd Likwidacyjny wzywa obywateli polskich posiadających własność nieruchomości na terytorium republiki litewskiej do zgłaszania się do urzędu osobiście ewentualnie podania swych adresów w celach rejestracyjnych. Zgłaszać się należy w terminie do 20 marca r. b. pod adresem: Warszawa ul. Foksa 3 Główny Urząd Likwidacyjny. Zgłoszenia osobiste przyjmowane będą od godz. 11 do 1 szel pp.

Uchwały klubu P. P. S.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj obradował klub parlamentarny P.P.S. Po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalil szereg instrukcji dla ministrów socjalistycznych w rządzie koalicyjnym w sprawie reorganizacji zarządu państwa i polityki oszczędnościowej następnie w sprawie przywrócenia ruchomej skali plac pracowników państwowych, w sprawie pobierania podatku majątkowego i w sprawie załącznienia pożyczki.

Obrady komitetu wykonawczego grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych obradował komitet wykonawczy grupy parlamentarnej francusko-polskiej, który między innymi zatwierdził tekst pism, jakie mają być wysłane do ambasadora francuskiego w Warszawie p. de Panafiela oraz do prezesa grupy polsko-francuskiej w Paryżu.

W najbliższym czasie postanowiono również wydać ażeby do klubów parlamentarnych, wzywając do jak najliczniejszego zapisywania się członków najwyższych i b. ustawodawczych do grupy.

Zatarg chińsko-sowiecki.

PEKIN. 21. I. Pat. Przedstawiciel sowietów Krachan złożył w ministerstwie spraw zagranicznych energiczny protest w związku z zatargiem o kolej wschodnio-chińską. Nota protestująca złożona przez Karachana domaga się położenia kresu zniewagom jakim dopuszczają się żołnierze chińscy oraz przywrócenia porządku. Sowiety — oświadcza nota — zrezygnowali z ochrony tej kolei w nadziei, że Chińczycy ocenią ten krok. Sowiety gotowe są do podjęcia dyskusji w sprawie niezbędnych zarządzeń jakie mają być przedsięwzięte. Nakoniec nota podkreśla powagę sytuacji i czyni Chiny odpowiedzialnymi za wszelkie szkody spowodowane wzywającym zachowaniem się żołnierzy chińskich.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Traktaty handlowe Łotwy z Polską i Litwą.

RYGA, 21. I. (Pat.) Na odbytym dzisiaj pod przewodnictwem Ulimanis posiedzeniu Komitetu ekonomicznego rady ministrów rozpatrywano projekt traktatu handlowego z Litwą oraz przedstawiony przez Polskę projekt tymczasowego układu handlowego.

Ulimanis ministrem spraw zagranicznych.

RYGA, 21. I. (Pat.) „Jeunakas Zinas” dowiaduje się, że prezes rady ministrów Ulimanis obejmie zaraz funkcje ministra spraw zagranicznych ad interim.

wskaźnika nie zaistnieją, to zniesienie go chociażby całkowite, będzie tylko formalnym, gdyż życie wobec ewentualnego wzrostu drożyzny, zawsze ten wskaźnik wykaże i swój decydujący wpływ wywrze”.

W dalszym ciągu memoriału poruszono kwestję zmierzonych przez Rząd oszczędności, drogą zmniejszenia wydatków osobowych w budżecie Państwa.

Wobec ujawnionej tendencji jednolitego traktowania poszczególnych działów administracji i przedsiębiorstw (np. Kolej), zwrócono uwagę na konieczność oparcia programu oszczędnościowego na zasadach równomierności i jednolitości, zaznaczając, że dalszy rozwój tego rodzaju wyboczeń, spowoduje, że Zarządy poszczególnych Stowarzyszeń Urzędniczych nie znajdą należytych argumentów dla powstrzymania warstwy urzędniczej od objawów rozgoroczenia z ujemnymi dla Państwa następstwami.

Warszawa, dn. 18 stycznia 1926 r.

Dyrektorjat Kłajpedzki uzyskał votum zaufania.

Nowomienowany prezydent Dyrektorjum kraju Kłajpedzkiego p. Simonajtis podał do wiadomości p. Gubernatora, iż Dyrektorjum już zostało utworzone.

W skład jego wchodzi, oprócz p. Simonajtisa: Kajrys z Szylokarczym — radca prawny, Stumbar — rektor szkół. Baldzius — dyrektor dla spraw rolniczych, Schasfetter — dla spraw handlu i przemysłu, 16 stycznia sprawy Dyrektorjum zostały już przejęte. 19 stycznia w Sejmiku została odczytana deklaracja nowego Dyrektorjum.

Wyraża ona nadzieję, iż Dyrektorjat zdoła rozproszyć atmosferę

nieufności, w której znajdują się grupy Sejmiku, oraz, że nowa władza pracować będzie dla dobra kraju.

Kończąc przewodniczący Simonajtis oświadczył, że właściwie słowa nie dowiodła tu niczego, trzeba pracować. Cały program streszcza się w hasło wspólnej pracy dla dobra kłajpedzkiego okręgu.

Wszystkie frakcje Sejmiku zajęły pozycję wyzwalającą oświadczenie, że będą oczekiwały rezultatów działalności Dyrektorjum — i wntczas zajmą stanowisko. Na podstawie tych oświadczeń Dyrektorjum objęło urzędowanie.

Literatura i Sztuka.

Kinematograficzna Symfonia

Byk na dachu.

(Le boeuf sur le toit).

Scenarjusz Jańa Cocteau, muzyka Dariusza Milhaud.

Zespół artystów urządzających poranki w Sali Miejskiej przygotował na najbliższą niedzielę pewnego rodzaju nowość: symfonię kinematograficzną *Le boeuf sur le toit*. Z tego powodu chciałbym w tym miejscu dać kilka wyjaśnień dotyczących głównej formy muzycznej.

W latach wojennych rozpoczął się dla muzyki okres przełomowy. Rozpoczęto poszukiwania za nową formą muzyczną. Zwrócono się do starych mistrzów XVII i XVIII w. by tam znaleźć rozwiązanie zagadnienia. Uczynił to Debussy, Ravel nie mówiąc o całym szeregu młodszych kompozytorów. Do tego szeregu muzyków przystąpił kompozytor i literat, najdowodniejszy człowiek Paryża Jan Cocteau. Słusznie zwrócił uwagę na kinematograf — jako nowy czynnik mogący odegrać w sztuce rolę pewną a nieświadomą jeszcze w skutkach rolę. Napisał też scenarjusz „Le boeuf sur le toit”. To niejako komiczny podkład — libretto humorystyczne, mające na celu z jednej strony zabawić widza — z drugiej zaś wyszydzić całe demokratyzowane społeczeństwo, które bez względu na stan, szuka zaspokojenia bodajże w kabarecie czy też nocnych spalunkach. Mając gotowe libretto zwrócił się o muzykę do Dariusza Milhaud'a — jednego z wybitniejszych kompozytorów francuskich. Milhaud ujął całość groteskowo-wprost parodycznie. Melodie oparł na motywach tanga peruwiańskiego i wykazał niezawodnie wiele pomysłowości, zwłaszcza w dziedzinie traktowania tworzywa dźwiękowego. Dwie identyczne równocześnie w dwu tonacjach prowadzone melodie, zawarowane w swej jednolitości jedną lub dwoma nutami — spotykamy na każdym kroku. Ten sposób pisania uzyskał w teorii muzyki swoją odrębną nazwę: *element zetknięcia staje się biegunem* (Element des kontaktes wird zum Pol). Pozatem partytura symfonii przedstawia wiele ciekawych muzycz-

nie momentów — chociaż po raz pierwszy słyszana może sprawić wrażenie pewnego chaosu. Żywe tempo, przeprowadzenie szeregu motywów z kinematograficzną szybkością — nade wszystko pewien specyficzny urok. Niezawodnie Cocteau wspólnie z Milhaud'em stworzyli rzecz dowcipną i o ile chodzi o nowość niewątpliwie nową.

Nie należy w niniejszym artykule dopatrywać się jakiegokolwiek „gloryfikowania” kompozycji. Z drugiej strony nie można nad tą wymienianą parodją przejść do porządku dziennego. Fakt pozostanie faktem: zaczęto muzykę o kinematograf; stworzono nowy rodzaj: symfonię kinematograficzną. Na razie mogą to być pierwsze nieudolne nawet kroki; wiadomo jednak co przyszłość przyniesie. A ta przynosi często niespodzianki.

Omawiana kompozycja wystawiona po raz pierwszy w r. 1920 w Paryżu w teatrze Comédie des champs Elysées — poczem w tymże samym roku w Londyńskim Colliseum.

Dr. Tadeusz Szaligowski.

Z muzyki.

(Poranek kolend w męskim Seminarjum nauczycielskim; Koncert na dwa fortepiany p. prof. Kimont-Jacynowej i Fanni Krewer; zmierzanie przedsiębiorstwa teatru operetkowego w „Lutni” i nowe usiłowania dzierżawców).

lekroć w naszych szkołach popiją się chóry uczniów, natychmiast tam spieszę i z prawdziwą przyjemnością przysłuchuję się młodocianym głosom, zwłaszcza gdy, dzięki troskliwej opiece kierownika zakładu i wybitnej sile pedagogicznej, i rosnące w tym wieku młodzieńcy, skonstruowane w dodatku rezultaty pracy, a nawet do pewnego stopnia artystyczny wysiłek młodocianego ze-

społu. Na poranku kolend urządzonym staraniem tut. żeńskiego i męskiego Seminarjum naucz. — w sali zakładowej przy ul. Ostrobramskiej, dnia 10 stycznia br. popisywały się wszystkie klasy przeważnie *à capella*, z osobna, a na koniec w wspólnym zespole chór mieszany. Już to, że w każdej klasie nauczycielka, słusznie przez ogół młodzież ceniona p. Gawrońska, organizuje odrębny chór, należy podnieść z uznaniem. Widać z tego, że klasa nie próżnuje i w przeciągu krótkiego czasu zdobywa pewne *Quantum* wiadomości teoretycznych, umuzykalnienia i sprawności śpiewaczej.

Przesławy się też na sympatycznej estradzie sali zakładowej, klasy po klasie, od I kursu począwszy, gromady dziewcząt i młodzieńców, w uroczystym nastroju i często z bijącym sercem... Rozpłomienione twarze odśladają tajemnicę wzruszenia, zrozumiałego z motywów szlachetnej emulacji, a program był przebogaty, umiejętnie dobrany i piękny, nie łatwy i niecodzienny i przeważnie wykonany *à capella* t. j. bez pomocy fortepianu, czysto i bez wybrków w intonacji. W produkcjach wyróżniły się kursy II i V ty meńskiego i III żeńskiego. Seminarjum, a wszystkie śpiewały muzykalnie i z wybitną tendencją precyzowania utworów. Męski chór V-tego kursu brzmiał najszlachetniej, a śpiewaczka drużyna pod batutą swego młodocianego kolegi-dyrygenta, odniosła sukces, no, i zwycięstwo porankowego turnieju! Gdy jednak wyżej wspomnieć o rzetelnym artystycznym wysiłku zespołu, to odnosi się ten superlatyw do produkcji mieszanej chóru, złożonego z wychowanków obu zakładów. Takim wykonaniem można spokojnie popisać się przed szerszą publicznością; cechowały je dobra dykcja, siła wyrazu, poczucie rytmu i artystyczna interpretacja kolend. Prócz tego dźwięna jakaś rzewność i prosta dzieła — cechowały tą produkcją; gdy pomyślałem, że przecież młodzi wychowankowie krótko opuszczają zakład naukowy i że zdobyta w nim wiedza i zamłownianiem do śpiewu i muzyki, pójdą w świat, na najbliższe nam ziemie, aby drugich kształcić i zaspokajać drżące pragnienia maluczkich... Jeszcze większe opanowanie mnie wzruszenie! Znaczenia tej misji nie należy bagatelizować i dlatego ze szczerą sympatią odnoszę się do kierowników i nauczycieli zakładów, którzy znaczenie jej rozumieli i z pożytkiem dla młodzieży i społeczeństwa pielegnują i szczególnie opieką otaczają właśnie śpiew chórny, jako pierwszorzędny środek wychowawczy, celem szerzenia wśród mas brzmienia mowy ojczystej łatwiej i prościej strumieniami melodii wrażliwy słuch i serca ludzkie.

Z szeregu większych produkcji muzycznych w ubiegłym tygodniu, wyróżnić muszę koncert kameralny na dwa fortepiany pp. prof. Kimont-Jacynowej i Fanni Krewer w sali klubu handlowo-przemysłowego. P. Jacynową zaliczam do pierwszych, bardzo subtelnych pianistek i nauczycielek w naszym mieście, a wogóle, jako wybitną siłę artystyczną w gwiazdzbiorze polskich luminarzy fortepianowych, dla uodolnienia znowu p. Krewer, jej pracy i postępów naj-

Słowo o muzyce. „Motyw muzyczny” kończącej akt trzeci — jak określa tekst jest integralną częścią Chochola. Zinstrumentowanie tego motywu i wykonanie go w chwili pierwszego ukazania się tej muzyki było idealnym podciągnięciem i mogłoby to wywołać wrażenie wtrącającego, gdyby nie to, że użyto go już w ciągu aktu pierwszego. Rzempolić przez godzinę w kółko dziedzielnictową melodie, to znaczy obrzydliwie dla słuchacza i przytępić jego wrażliwość, która powinna być oszczędzona właśnie dla wejścia Chochola.

W drugim akcie przeciwieństwo zaczyna się właściwy dramat, dosadnie trzeba więc zaznaczyć jego *innosc*, zaznaczyć zapomocą rytmu i muzyki. Czerocwierciowy motyw Chochola spełnia to zadanie. Użyte w akcie pierwszym jakiegoś innego motywu ludowego w takcie np. trzycieterciowym (oberek) lub dwuceterciowym (krakowiak) stanowiło by ten pożądany kontrast i rozluźniao by widzialność podobnie jak rozluźniona została dekoracyjnie scena sama.

Wogół pierwszy akt jako całość wypadł słabiej, niż dwa następne. Potrzebne tu zwyższe i bardziej rytmiczne tempo, a chwilami może nawet skandowanie wiersza. Niektóre paury w tym akcie były przydługie i nużące, ale to są drobne premjery wykonaniach siłą rzeczy zanikają. Podobnie rzecz się miała z premjerą „Wyzwolenia” i następnymi przedstawieniami, w których każde późniejsze było lepsze.

W końcu skromna prośba pod adresem inscenizacji: Włóżcie Panu Młodemu binokle na nos! Ież jego słów nabierze wtedy właściwego znaczenia — i barwy!

Tadeusz Łopalański.

Narodowe rekolekcje.

Reduta: Wesela, dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego.

W listopadową noc roku tysiąc dziewięćsetnego garniają malarsz Stanisław Wyspiański był gościem na weselu przyjaciela poety, zaślubiającego chłopkę ze wsi pod Krakowem. Jego „oczy patrzące stały się figurami ludne, które się nielatwo zatrząca dadda”.

Oczy malarza urzeczone zostały „bajecznie kolorowym” korowodem „weselnym”, a wyjątkowe zgromadzenie pod chłopskim dachem ludzi z różnych warstw narodu w momencie, zmuszającym do symbolizowania związku szlachca — inteligenta z wiesniaczką, wstrząsnęły fantazją patrioty — myśliciela. Owocem wzniesienia owej nocy był dramat „Wesela”, niewątpliwie najpiękniej namalowany, później napisany, dramat wybitnie kostjumowy. Nie jest bowiem dopomyślenie, by twór ten mógł powstać w izbie chłopca z pod Warszawy, spowodowanego szarżami ubioru. Wiza plastyczna stała się tu impulsem dla gry idei i skojarzeń, które miały dla siebie gotowe już, wzniesione aż nadto kształty. Ten sam zresztą proces genetyczny obejmuje wszystkie prawie utwory Wyspiańskiego, który — gdyby nie był malarzem, nie byłby poetą, a przynajmniej takim poetą.

Oto punkt wyjścia dla inscenizacji „Wesela”. Wychodząc z tych założeń można pokazać „Wesela” nawet jako teatr kukiełek, przekształcając pewne fragmenty tekstu, gdzie lalki za-

stąpią żywych aktorów — i eksperyment taki — nie wątpliwie — mógłby dać widowni wysoce artystyczne wzruszenia teatralne.

Ewolucja podobna, od dramatu, publicznego obrzędu religijnego przez ministerjum — widowisko kościelne do szopki — widowiska scenicznego, czyli od słowa do wizji przeszły wszystkie dramaty ludowe (lud — zbiorowość) i ewolucja taka nie inna czełka jest Wesela w teatrze polskim. Obecnie jest ono w środkowym stadium widowiska kościelnego, dlatego że duża widów z przed lat 25, nastrojono według kamertonu niewoli narodowej uczestniczyli w dramacie tym, jak w obrzędzie, przepalającym myśl, cerca, rdzeń istnienia, bytowanie codzienne.

Dziś jest to widowisko, pobudzające do rozpamiętywania, do czel, widowisko pasyjne, kościelne, bo dzisiaj Polska to nie tylko serce, ale i rozum. Za lat pięćdziesiąt będzie Wesela szopką, jak szopka Trzechkrołowa. Wtedy do elementów plastyczne, malarskie, dziś szamocące się w wiazach słowa, wywołają się i zapanują wszechwładnie w „Weselu”. Wtedy stanie się możliwe ukazanie owego trzeciego planu (o dwóch pierwszych będzie mowa dalej), o którym przypomniała nam Reduta, wprowadzając Chochola zewnątrz sceny. Ten trzeci plan, to wszystko, co dzieje się zewnątrz chaty w sadzie, od krakowskiego gościnnicy, w perspektywie pół, jest dziś oddane narracyjnie, w szope będzie mogło być uplastycznione.

I te trzy plany „Wesela: I — locum dramaticum, II — we wnętrzu izby i III — po za chatą — zwiążę w jedną konstrukcję muzyka, ów „strumień piękności”, płynący nurtem „Wesela”. Ale do takiej szopki musimy się

dopracować, aby nie stała się — skarłowaciałym teatrem.

Po tych lalkach, być może heretyckich uwagach, należy coś powiedzieć o konstrukcji dramatu. Występuje w nim, jak wiadomo, 7 postaci: Chochol, Widmo, Stańczyk, Hetman, Rycerz Czarny, Upiór i Wernyhora.

Oprócz Chochola, który jest jakby syntezą uroku tych zjaw, sprostowanego na „Weselu”, „co się komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach”, każda zjaw ma swą parę w jednej z osób realnych. A ten związek parzysty oparty został przez poetę na indywidualnym rozwinięciu zacytowanej obietnicy Chochola. Treść wewnętrzna tych widzieli, ich znaczenie dla dramatu rozwija się crescendo w logicznie umotywowanej jedności. A więc pierwsza para, Marysia — Widmo jest jakby próbą mocy Chochola, gdyż ma znaczenie epizodyczne, osobiste. Druga para: Dziennikarz — Stańczyk, to przykład współczesności, jej stan obecny, godny sarkazmu, napletnowania i... liłości — Polska współczesna!

Trzeci dialog: Poeta — Rycerz, rzut oka w przeszłość, w historię... Co z niej bierzemy? Poezja: „Grunwald, mleczko, król Jagiełło”, a więc złuda mocy, a w istocie: „Śmierć, noc”. Czwarta para, Pan Młody — Hetman wymaga dłuższego zastanowienia. O ile bowiem pojawienie się tamtych zjaw tamtych właśnie postaciom, jest *psychologicznie* umotywowane, to w tym wypadku nasuwa się pytanie: dlaczego Hetman zjawia się właśnie Panu Młodemu? Czy Pan Młody marzył o Hetmanie i dlaczego marzył? W inscenizacji Reduty postać ta z niewiadomych przyczyn została pominięta, a pominięcie jej uczyniło wielką lukę w logicznym rozwoju

dramatu, gdyż wylamało cały szczebel w owej Jakobowej drabnie, po której dusza wspina się ku niebiańskim wzjom Wernyhory.

Hetman jest odpowiedział na trzecie pytanie: *co nas zgubiło?*

— Pychal — odpowiada Wyspiański ustami swej zjawy. „Ja pan, piekielny pan, drwię z serdecznych ran... każ muzyce dla mnie grać, mnie na piekło stać... — oto credo polskiej, pańskiej buty, polskiej pychy. A motywacja psychologiczna? Wyobraźmy sobie, że dzień „Wesela” jest w symbolicznej swej reinkarnacji dnia konstytucji 3-go maja. Tylko patrzeć, jak w izbie weselnej rozebrzmia okrzyki z przed stu lat: „Jeden cud — z polską szlachta polski lud” i ten drugi: „wiwat wszystkima stany”. Może się więc literatowi-szlachcicowi uroiło, że on ślubem swym z chłopką, dopełnia wielkiego czynu? „Działaj to mój dzień miłości” — powiada. A hetman drwi: „Zepileś się chamskiej dziewki?... Polska to wszystko hołota. Jesteś szlachcic, to się z nami pocałuj... Taka jest więc senna projekcja marzeń Pana Młodego, z których spowłada się Redczyni: „trzeba mieć ogromną siłę, siłę jakąś tytaniczną, żeby być *czemś* na tej wadze, gdzie się wszystko nianiaży w blade”.

Przynajmniej jednak, że powyższe umotywowanie nie jest tak bezwzględne, jak inne. Istnieją może lepsze i szkodliwsze, że nam Reduta tej zagadki nie wyjaśniła. Następnym ogniwem w konstrukcji dramatu jest para: Dziad — Upiór Szeli. Ponieważ Dziad jest tym, który przeżył sam 1846 rok, ponieważ jest łącznikiem między pokoleniem chłopów z owego roku, a pokoleniem „Wesela”, więc Upiór jest ucieleśnieniem jego poaurych wspomnień, zjawiającym się w chwili, kiedy i on,

Dziad, chce w poczciwości serca uczestniczyć w tym akcie przymierza panów z ludem. Chciał powiedzieć Panu Młodemu: „Szczęść Boże przy weselu”, — i zanim wyrzekł te słowa, zjawił mu się Szela. Oto „syk węża”, który serce słuchacza, uczestniczącego w rekolekcjach sumienia polskiego, mających zakończyć się rozgrzeszeniem Wernyhory, — napęliła „przezcuciem złowieszczym”.

Wreszcie finał: Gospodarzowi, który pierwszy wszedł w lud, który był protagonistą uroczystości weselnej Pana Młodego, ukazuje się Wernyhora, zwiastun dopełnienia. „Pomówimy o Przymierzu”, które ma być ocaleeniem, wyjściem z współczesności, ukazanej w rozmowie Dziennikarza ze Stańczykiem. Pustka pod „tęczowymi mostami czułości”, przetrzuconymi przez szlachtę, inteligencję (a więc — Naród!) ludowi, będzie wypełniona? Przeszkodziła — czapka z pawich piór. Pustkę wypełnił nie czyn, realny czyn przymierza, ale przymierze snu pod suggestją Chochola...

Tak sobie wyobrażam linję konstrukcyjną a więc i inscenizacyjną Wesela. Reduta nie wszędzie poszła tą drogą. Dala jednak, (poza innymi waleriami) dwa oszałamiające momenty w ramach takiej właśnie widowiskowo-kościelnej konstrukcji. Podział sceny na plan pierwszy i drugi, z wysunięciem „osób dramatu” na plan pierwszy — to jedno; wejście Chochola w drugim akcie — to drugie, co świadczy już nie tylko o pomysłowości, ale o wspanialej, twórczej inwencji Reduty. Tak wiele mamy bowiem teatrów, które stać na szczęśliwe pomysły, tak mało takich, które ukazują nam nowe idee. Reduta takim właśnie jest teatrem od pierwszej inscenizacji „Wyzwolenia”.

STRZEPKI. Przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

I ja udziałem w wywiadzie.

Od pewnego czasu weszło w Wilnie w modę wzorem Warszawy robić wywiady z wybitnymi osobistościami.

Wynikają czasem z tego jakiegoś nieporozumienia i kłopotów, ale czas wszystko łagodzi. Byłem więc cokolwiek zdziwiony, że wywiadownik mnie omija.

Wreszcie wczoraj przyszło do mnie jakieś zagadkowe Indywiduum z prośbą o wywiad.

— Proszę niech pan siedzi — rzekłem — tu jest papier od śledzi, którego przed chwilą spożyłem, a tam zsmarżniony atrament w kaimarzu: Dolej pan gorącej wody i pisz.

Urodziłem się jak wszyscy nie zdając sobie sprawy z tego że się rodzę. Dlatego nie przypominam sobie dokładnie, kiedy to było.

Od pierwszych chwil życia zdradzałem słabość dla pić pięknej. Ulegając temu mojemu przedwczesnemu zamilowaniu rodzice sprowadzili do mnie mamkę, z którą utrzymywałem dość intymny stosunek, trwający około roku.

Ponure Indywiduum uśmiechnęło się z gorczyca.

— A jak pan się zapstruje na sprawę ustawy o władzach wojskowych?

— Pisz pan. W dziesiątym roku życia dostłem na gwizdek szabie i konia na biegnych. Później pistolet kapiszonowy i czapkę żołnierską.

— Czy ordynacja wyborcza nie powinna być zdaniem pańskim zmieniona. — Ależ bez wątpienia. Ostatnio urodziła się wplyną niewątpliwie dodatnio na nasz bilans handlowy, wskutek czego...

— Dość, — przerwał wywiadowca: co pan najwięcej lubi?

— Gadać, panie łaskawy, do tego stopnia, że gadam nawet przez sen...

— Jest mi użasnawanie.

— Stuga dobrzejdzie, ale uprzędam że niniejszy wywiad ja sam, Kuba, ogłoszę, byś mi pan jakiego paskusa nie zrobił.

— Indywiduum uśmiechnęło się łagodnie...

Kuba.

Bezpośrednia komunikacja Warszawa— Moskwa—Leningrad.

Ludowy komisariat komunikacji wespół z Ludowym Komisariatem Spraw Zagranicznych na posiedzeniu w dniu 16 go b. m. zatwierdził uchwałę pierwszego Polsko-Sowieckiego zjazdu kolejowego, który odbył się w Moskwie w sprawie bezpośredniej komunikacji na linii Warszawa— Moskwa—Leningrad.

Komisariaty proponują, ażeby po zatwierdzeniu postanowień zjazdu przez Rząd w Polsce, bezpośrednia komunikacja wprowadzona była nie później jak w ciągu dwóch miesięcy od chwili zatwierdzenia. (I).

Groźny pożar w fabryce amunicji i granatów w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych w fabryce amunicji i granatów na Czystem w Warszawie wybuchł skutkiem krótkiego sprzęcia groźny pożar w sali, mieszczącej się na pierwszym piętrze, gdzie wyrabiane są zapalniki do granatów ręcznych.

Plomienie ogarnęły błyskawicznie cały stół, dookoła którego stanęło 30 żywych pochodni. Powstała ogromna panika. Niektóre z pracujących robotniczkały z okien z wysokości pierwszego piętra. Wszyscy zajęci w fabryce tłumnie rzucili się do ucieczki.

Na miejsce wypadku przybyły 3 oddziały straży ogniowej, wszystkie karetki Pogotowia Ratunkowego i Kasy Chorych. Dokładnej liczby ofiar dotychczas jeszcze nie ustalono. W każdym razie lista rannych przewyższa osób 30, przeważnie z pośród personelu żeńskiego.

Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala na Czystem.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Przegląd prasy gospodarczej.

W sprawie zwyżki złotego.

Prasa gospodarcza ostatnio wiele miejsca poświęca sprawie zwyżki złotego. Dr. Edward Rose w artykule wstępnym w „Przeglądzie Gospodarczym”, zatytułowanym „Wobec zwyżki złotego” zjawisko to tłumaczy w swobodny następujący:

„Różne wpłynęły na to momenty. Przedewszystkiem więc, zaczyna ustępować obawy co do potworzenia inflacji w Polsce. Jeśli jeszcze przed miesiącem przyjęta była nie bez niedowierzania zapowiedź p. ministra skarbu, że do niej nie dopuści, to dzisiaj możliwość taka coraz mniej jest brana w rachubę. Utrzymywanie obiegu pieniądza w niezmiennych ramach na dłuższą metę musi z konieczności dodatkowo odbić się na kursie waluty. Dla poprawienia nastrojów walutowych w opinii publicznej conajmniej to samo zdanie, jak fakt powyższy, miały otwierające się nowe perspektywy kredytowej zagranicznej. Gdy wobec tych perspektyw dalsza gra na spadkę złotego mogła okazać się ryzykowną, ustala również paniczna ucieczka od niego.

Z tą samą chwilą datująca się od szeregu miesięcy poprawa bilansu handlowego musiała wreszcie odbić się w zwiększeniu zapasów dewizowych Instytucji emisyjnej. Zwiększenie to, oddawna po raz pierwszy, zaznaczyło się w ostatniej dekadzie grudnia, a według wszelkiego prawdopodobieństwa uczyni ono na początku stycznia dalsze postępy. W tych warunkach pomyślny dla nas zwrot w sytuacji walutowej nabiera większych cech trwałości, co z natury rzeczy musi skłonić posiadaczy walut obcych do łatwiejszego ich oddawania.

Pan Rose stwierdza wprawdzie, iż zwyżka złotego kładzie kres pewnym możliwościom wywozowym, uważa jednak, iż uwalnia ona życie gospodarcze od największego niebezpieczeństwa, jakie na niem zawisło. Opanowanie bowiem spadku złotego to nieodwołalny przedwstępny warunek sanacji.

Wreszcie dr. Rose dochodzi do następującej konkluzji:

„Póki bowiem chodziło jedynie o zapobieganie dalszemu spadkowi złotego, można było regulowanie jego kursu poruczyć mniej lub więcej samodzielnemu uznaniu Banku Polskiego. Dzisiaj jednak, kiedy kurs ten poprawił się tak znacznie, że bezwzględnie zbliżył się bardzo do t. zw. parytetu gospodarczego, wszelkie dalsze jego fluktuacje nie powinny być dziełem przypadku, lecz, w miarę możliwości, normowane według wytkniętego z góry i dobrze przemyślanego planu, gdyż, rzecz prosta, wpływ tych wahań na życie gospodarcze będzie w obecnych warunkach wręcz pierwszorzędny.

Z rozważenia tego zagadnienia

możnaby zrezygnować jedynie wtedy, gdyby możliwe szybka, całkowita rewaloryzacja złotego, w myśl wskazówek prof. Kemmerra, była dziś w Polsce powcechnie przyjętym dogmatem. Jednak, jak stwierdził, tak nie jest. Istnieje wprawdzie z pewnością jednoznaczność przywrócenia wartości parytetowej złotego, ale kwestia terminu, w którym ten proces ma się dokonać, pozostaje nadal otwartą.

W tej samej materji zabiera głos „Życie Gospodarcze”.

Między innymi czytamy tam:

„Musimy sobie zdawać sprawę, że nie ma mowy o tem, aby złoty mógł spaść w kursie zbyt nisko, możliwe są tylko pewne wahańia, które jednak w miarę wzmacniania rezerw walutowych Banku Polskiego również ustąpią, natomiast poprawa kursu złotego będzie stała w kierunku zupełnego osiągnięcia parytetu złotego.

W tej sytuacji przemysł uświadomić sobie musi, mając już do woli powrotu złotego do parytetu, że chwila obecna jest tylko chwilą przejściową, istniejąca różnica w kursie złotego w stosunku do parytetu, jako rzecz stała się zmniejszającą, nie powinna powodować zwyżki cen artykułów przemysłowych. Przemysł więc powinien możliwie jak najprędzej przeprowadzić rewaloryzację swych cen, w przeciwnym wypadku narazi kraj i siebie na wielkie szkody.

Przykładem przemysłowemu musi świecić rząd, obniżając ceny usług lub wytworów przez siebie wytwarzanych, o ile one podniosły się w cenie pod wpływem spadku złotego.

Ze sprawą tą poniekąd łączy się kwestja określenia złotego w zlocie. Pan Kape w ostatnim numerze „Tygodnika Handlowego” czyni następującą, pod adresem czynników miarodajnych, uwagę:

„Władze ustawodawcze, nie chcąc narazić swoich obywateli na krzywdy, powinny zejść stanowisko w tej tak ważnej dla życia wewnętrznego sprawie i określić wartość złotego i złotego w zlocie, jako tej samej pod względem wartości jednostki”.

M. G.

Kronika miejscowa.

Na galanterję ceny spadną.

W dniu 23 stycznia 26 r. w Urzędzie do walki z lichwą i spekulacją Komisariatu Rządu odbył się posiedzenie Komisji branży galanteryjnej przy współdziałaniu Komitetu Obywatelskiego dla przeprowadzenia ścisłej kalkulacji cen na wyroby galanteryjne, gdyż, jak ustalili notowania cen zaistniała wielka różnica między rynkiem galanteryjnym w centrum kraju a rynkiem wileńskim. (zd)

Z Targowiska Ponarskiego.

W dniu 19 go b. m. na Targowisku Ponarskim odbył się targ na który dostarczono: 1) koni 93 szt.,

w cenie od 90 zł. do 350 zł.; 2) świń— 114 szt., w cenie od 30 zł. do 240 zł. i cieląt—168 szt., w cenie od 12 zł. do 30 zł. (I)

Obniżenie cen na artykuły kolonialno-spożywcze.

W dniu 20 stycznia 1926 r. w urzędzie do walki z lichwą i spekulacją odbyło się posiedzenie komisji branży młynarsko kolonialno-plekarnianej przy współdziałaniu Komitetu Obywatelskiego, która obniżyła ceny na artykuły kolonialno-spożywcze od 1 do 30 procent w zależności od rynkowych cen na dany artykuł. Obniżone ceny przedstawiają następująco:

Ceny rynkowe

w dniu 20—1—1926 r.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Chleb biały kilo, Herbatka arange kilo, Kawa palona Gustemala, etc.

Kronika krajowa.

Sprawozdanie z działalności Banku Polskiego.

(od wł. koresp. z Warszawy)

Rada Banku Polskiego na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywała sprawozdanie działalności banku za rok ubiegły, przygotowane dla walnego zgromadzenia akcjonariuszów, które postanowiono zwołać na dzień 10 marca.

Na wniosek komisji bilansowo-budżetowej rady przyjęto bilans ostateczny banku na 31 grudnia 1925 r. oraz rachunek zysków i strat, wykazujący 15.727.000 tys. zł. zysku, z czego po zestawieniu sprawozdania z działalności i rachunku zysków i strat przez walne zgromadzenie akcjonariuszów zostało przeznaczono: na kapitał zapasowy — 1.567.000 zł., na dewidenty dla akcjonariuszów — 11 mil. zł.; udział w zyskach skarbu państwa wynosi 3.053.000 zł.

Nasz bilans handlowy.

(od wł. koresp. z Warszawy)

Główny Urząd Statystyczny dokonał w dniu wczorajszym zestawienia naszego bilansu handlowego w grudniu: wartość przywozu wynosi 83 mil. zł., wywozu—186,8 mil. zł., nadwyżka więc eksportu nad importem wynosi 103.800.000 zł.

Stan zasiewów w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że grudzień pod względem warunków atmosferycznych mało różni się od poprzedniego miesiąca. Temperatura średnia w całej Polsce była niższa o 1 do 2 stopni od normalnej wieloletniej. Wyjątek stanowiła środkowa część kraju, gdzie temperatura była normalna lub też ją przewyższała.

Opady, przeważnie śnieg, w większej części kraju nie dosięgły przeciętnej normalnej wysokości, szczególnie w południowo-zachodniej i północno-wschodniej części (miejscami mniej 70 proc. normalnych opadów). Nadwyżkę opadów o kilka procentów otrzymała jedynie południowa część Polski.

Warunki te nie miały ujemnego wpływu na wegetację ozimną, których stan mało różnił się od stanu w ubiegłym miesiącu i dla całej Pol-

ski w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, przeciętny, 2—mierny, 1—ły) przedstawił się następująco: pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,3.

Kronika zagraniczna.

Przebieg rokowań handlowych z Niemcami.

Po powrocie delegacji polskiej do Berlina, delegaci niemieccy oświadczyli 16 września 1925 r., że wycofują swój czwarty projekt wywozowego układu handlowego, z którego usunięto sprawy osiedlenia i cel konwencyjnych. Jednocześnie Niemcy oświadczyli, że chcą prowadzić nadal rokowania o traktat definitywny, któryby uregulował wymienione sprawy, przyczem niżki celne w myśl żądania niemieckiego powinny być zafiskowane.

Strona polska zgodziła się przyjąć dyskusję nad życzeniami niemieckimi, prosząc o przedstawienie sobie niemieckiej listy cel konwencyjnych. Delegacja niemiecka poprosiła wówczas o przedstawienie sobie noweli do polskiej taryfy celnej, która była wówczas jeszcze w opracowaniu, którą ogłoszono dnia 17 listopada w Nr. 113 Dz. Ustaw. 10 listopada wręczono Niemcom niemieckie tłumaczenie tej noweli i zużyli oni 3 tygodnie czasu na jej rozpatrzenie. W drugiej połowie listopada wyznaczili delegaci niemieccy termin między płytą a dziewiątym grudnia na wymianę list cel konwencyjnych. Termin ten nie był dotrzymany. 16 grudnia oznajmili nam Niemcy, że wymiana list nastąpi dopiero po świętach. Dnia 19 grudnia strona niemiecka zawiadomiła delegację polską, że wymiana list nastąpi dopiero 25 stycznia 1925 r.

Rokowania uległy zatem ponownej zwłoce i po 25 stycznia potrwają jeszcze prawdopodobnie długo, ponieważ szczegółowe rozpatrzenie list i dyskusja nad poszczególnymi niżkami zajmuje zawsze najwięcej czasu.

Brak zaufania do waluty litewskiej.

Dyrektor banku litewskiego Jurgutis oświadczył przedstawicielowi „Lietuvy”, że w ostatnich dniach niepoimierne wzrosło w Kownie zapotrzebowanie na zagraniczne waluty. Jeden tylko bank zakupił w ciągu trzech dni walut obcych za 800 tysięcy litów. Jurgutis objaśnia to zjawisko zanikającym coraz bardziej zaufaniem do waluty litewskiej, wskutek czego każdy, kto może, zakupuje waluty zagraniczne. Jurgutis zwrócił również uwagę na wielki przywóz przedmiotów zbytku, którymi sklepy kowieńskie są przepelnione. Bank litewski zmuszony jest ograniczyć udzielenie kredytu do jednej trzeciej, aby stworzyć sytuację, w której lit byłby tak samo poszukiwany jak i waluty zagraniczne.

Gielda warszawska

z d. 21—1 26 r.

Table with 4 columns: Currency, Buy, Sell, and Price. Includes Dolary, Londyn, Nowy-York, etc.

Posłowie polscy w gościnie u Sowieców.

Podług doniesień Sowieckiej Agencji Telegr. moskiewskie sfery urzędowe okazały wycieczkę grupy posłów polskich duże zainteresowanie. Pstra kompanja wycieczkowiec była przyjęta przez Cziczarina i Dzierżyńskiego, który odmalował w bardzo różowych barwach widoki zbliżenia polsko-sowieckiego na polu gospodarczym.

(Poseł Helman niewątpliwie bardzo się ucieszył z tego, zewzględem na spodziewany dla swoich wyborców obstalunek 7.000 par butów).

Posłowie z Polski mieli okazać wielkie zainteresowanie polityką narodowościową Sowieców. Zamierzają oni celem bliższego z nią zapoznania się odbyć podróż po terytorjach Ukrainy i Białorusi Sowieckiej. Poseł niemiecki ze Śląska Rumek konferował z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Sowieckiej z nad Wolgi.

Zapewne niedługo Agencja Sowiecka nie omisszka podać treści nowej sarji gorących przemówień, wygłaszanych przez podróżujących posłów przy każdej okazji.

Z kraju i zagranicy.

Przyjazd gen. komisarsza Rzeczypospolitej w Gdańsku do Warszawy.

(Od wł. korespondenta z Warszawy).

Wczoraj przybył do Warszawy generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger, który odbył dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu p. Markowskim w aktualnych sprawach polsko-gdańskich.

Z zagranicy.

Wystawa carskich klejnotów.

MOSKWA 21. I. (Pat.). W Domu związków zawodowych oraz w dawnym budynku mennicy wystawiono na pokaz klejnoty koronne byłego cara. Tłumy publiczności oglądają te klejnoty obok których wystawiono również szaty koronacyjne. Wartość klejnotów oceniają na 175 milionów dolarów. O sprzedaży narazie nie ma mowy ponieważ jedyny kupiec van Dam holenderski jubiler odjechał do Holandji nie zatwierdziwszy interesu kupna z powodu braku dostatecznej ilości pieniędzy.

Śledztwo w sprawie falszerstwa banknotów.

BUDAPESZT, 21. I. (Pat.). Zgromadzenie Narodowe wybrało dzisiaj 25 członków komisji parlamentarnej dla przeprowadzenia dochodzeń w sprawie falszerstwa banknotów francuskich.

Prezesa komisji wybrany został prezes Zgromadzenia Narodowego dr. Scitowski.

W kolach politycznych żywią wielkie nadzieje co do działalności komisji. Sądzą, że komisja będzie przesłuchiwała wszystkich oskarżonych i rozpatrzy najważniejsze akty śledcze.

Atrakcja sezonu 1926 najnowszy taniec salonowy

„Florida”

w kompletach i oddzielnie wycza pierwszorzędna szk. tańców Alf. Walden-Hankusa Mickiewicza 22—40 od 4—6 pop. (Głównie wejście jak do kina „Polonia”).

KRONIKA.

Table with 2 columns: Day and Date. Includes Dziś — Wincetego M., Jutro — Zaślubny N. M. P., etc.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnie pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15),odcz. oprócz dni świąt, od 8—9.

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka — Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnie od 12—4. Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich — Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i Zbiory T-wa Przyjac. Nauk — Leliewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T-wa) w srody, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót. Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln.—Dominikańska 13. Biblioteka i Czytelnia im. Tomasa Zana—W. Puhulanka 14, otwarta w dni powszednie od 10 do 8 w. W poniedziałki od 1—9.

URZĘDOWA

— Już nie Delegatura. Zgodnie z uchwałą Sejmu od dnia dzisiejszego Urząd Delegata Rządu w Wilnie, został przemianowany na Województwo Wileńskie. (I)

MIĘSKA.

— Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. W dniu dzisiejszym o g. 6 m. 30 wiecz., w lokalu Magistratu m. Wilna odbył się posiedzenie miejskiej komisji finansowej, celem rozpatrzenia preliminarza budżetowego na 1926 r.

Na posiedzeniu to został zaproszony delegat Ministerstwa Skarbu p. Mieczysław Gutkowski i kierownik Wydziału samorządowego p. Benedykt Dunajewicz. (I)

— Sprawa budżetu Kasy Chorych. Na ostatnim posiedzeniu Kasy Chorych była omawiana sprawa budżetu. Na ten temat wywzięła się dłuższa dyskusja, w trakcie której powstała wielka rozbieżność na ten temat zdań. W rezultacie uchwalenie budżetu nie doszło do skutku, gdyż komisja świadczeli chcieli powiększyć swoje wydatki, a komisja znowu

Akuszerka-masażystka M. BRZEJNA.

Ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od godz. 3 ej rano od 7-jej wiecz.

finansowa nie zgodziła się na powiększenie pozycji na wydatki.

Uchwalono wprowadzić budżet na styczeń, lecz z obryzkiem deficytem, a to z tego względu, że miesiąc ten jest już na ukończeniu, wobec czego sumy pozostałe okazały się nie wystarczające. (zd)

Kiedy można do chorego zwać lekarza Kasy Chorych. W najbliższych dniach ma być ogłoszony nowy regulamin Kasy Chorych, dotyczący uprawnień osób chorych członków Kasy Chorych do wzywania do domu lekarza.

Otóż według brzmienia tego regulaminu, do dzieci, nie przekraczających 3 miesięcy życia, można zwać lekarza, gdyż są one w tym wypadku uważane za niezdolne do pójścia o własnych siłach do ambulatorium. Do dzieci od 3 miesięcy do 4 lat życia można zwać lekarza tylko w wypadkach podwyższenia u nich temperatury, albo gdy są one zakażone chore. Ponadto do ludzi dorosłych, którzy mają podwyższoną temperaturę i gdy mają też świadomość, że stan ich zdrowotny mógłby ulec pogorszeniu, gdyby wyszli na ulicę—można w tym tylko wypadku zwać lekarza Kasy Chorych.

W wypadkach, gdy członek Kasy Chorych w innych okolicznościach wezwie lekarza, będzie karany w sposób i w wysokości, przewidzianej w regulaminie Kasy Chorych. (zd)

W sprawie rozbudowy miasta. Ministerstwo Skarbu przystępuje obecnie do opracowania projektu nowej ustawy z dnia 29.16—1925 r. o rozbudowie miast.

W związku z tem p. o. Delegata Rządu p. O. Malinowski, zwrócił się w dniu wczorajszym do prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego z prośbą o przedłożenie w jaknajkrótszym czasie swych uwag, jakie ewentualne braki zostały zauważone przy dotychczasowym stosowaniu postanowień tej ustawy. (I)

SPRAWY PODATKOWE.

Kiedy należy składać zeznanie o obrocie za II-gie półrocze 1925 r. Izba Skarbowa w Wilnie wydała rozporządzenie, że wszystkie przedsiębiorstwa handlowe od 1szej do 2-giej kategorii, i przedsiębiorstwa przemysłowe od 1szej do 5tej kategorii jak również zawody szkolne winny do 15 lutego b. r. złożyć zeznanie o obrocie za II-gie półrocze 1925 r. w Izbie Skarbowej.

Za niezłożenie tych zeznań grozi opieszczeniem podatnikom do 500 złotych kary i ponadto płatnicy tacy tracą na przyszłość prawo do apelacji w wypadkach, gdyby im wymierzono zbyt wysokie podatki.

OPIEKA SPOL. I OCHR. PRACY.

Przedłużenie terminów. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniu wczorajszym powiadomiło Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, że na terenie Okręgu Administracyjnego Wileńskiego został przedłużony termin zasiłkowy do 17 tygodni, tym bezrobotnym robotnikom, którzy już wyczerpali wszelkie przydatne im zasiłki (I)

Posiedzenie Komisji Odwoławczej. W środę dnia 20 go b. m. pod przewodnictwem naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie komisji odwoławczej, która rozpatrzyła 16 spraw zażalenych na decyzje Obwodowego Funduszu Bezrobocia; a w dniu wczorajszym 12 spraw.

Przytem ustalono, że zażalenia w większych wypadkach były bezpodstawne. (I)

WÓJSKOWA.

Kurs języków obcych dla oficerów. Zarząd Towarzystwa Wiedzy Wojskowej rozpoczyna z dnem 25-go bm. początkowy kurs nauki języków: angielskiego, francuskiego i litewskiego dla wszystkich oficerów garnizonu m. Wilna i Nowej Wilejki, (I)

Kiedy mają się kończyć zabawy w Kasynie. K.O.W. zarządziło, żeby wszystkie zabawy urządzane w kasynie oficerskiej były zakończone o godz. 4 ej rano, w sali zaś restauracyjnej o godz. 7 rano. (I)

Na odbudowę kościoła. W celu zasilenia funduszu na odbudowę wojskowego kościoła garnizonowego K.O.W. projektuje w najbliższym czasie urządzić wielki koncert.

Wyprawa Batorego przeciwko Moskwie. Dziś o godz. 18 odbędzie się w kasynie oficerskiej wykład majora S. G. Koca p. t. „Wyprawa Stefana Batorego przeciwko Moskwie”. (I)

Godziny urzędowania w wojsku. Komenda Obozu Warownego zarządziła, żeby na terenie obszaru warownego wileńskiego, we wszystkich biurach wojskowych go dziny urzędowania w dniu powszednim trwały od godz. 8 m. 30 rano do godz. 15 m. 30 po południu, natomiast w dniu przedświątecznym od godz. 8-jej 30 rano do godz. 14-jej po poł. (I)

SPRAWY SZKOLNE.

Kursa dla nauczycieli powszechnych szkół prywatnych. Inspektorat Szkolny Okręgu Wileńskiego otwiera w najbliższej przyszłości kursa dokształcające dla nauczycieli prywatnych szkół powszechnych, którzy nie mają wystarczających kwalifikacji potrzebnych do nauczania. W tym celu zwrócił się do poszczególnych szkół prywatnych by te nadesłały wykazy nauczycieli, którzy będą musieli przejść wspomniane kursa dokształcające. (zd)

Otwarcie szkół rolniczej w Bukiszkach. W dniu 1 go lutego b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie niższej szkoły rolniczej w Bukiszkach. Wydział Rolny Delegatury Rządu w Wilnie zwrócił się do p. Ministra Kiernika z prośbą, by przybył na tę uroczystość otwarcia szkoły. (zd)

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zjazd żyd. Korp. akademickich. W Warszawie odbywa się obecnie ogólny krajowy zjazd wszystkich żydów. korp. akadem. na terenie Polski. Z Wilna do Warszawy na wspomniany zjazd wyjechali następujący akademicy, wydelegowani przez miejscowe korporacje studenckie: Przynski, Fajtel, Azenberg, Pat i Szosberg wszyscy z ugrupowań demokratyczno-postępowych, ponadto Rudnicki, radny m. Wilna, Krakowski, syn tutejszego rabina, Orensztajn i redaktor „Cajtu Cyncyastus”.

Na zjazd ten przyjeżdża z Antwerpii delegat wszechświatowej korporacji studentów Żydów, przy czym na otwarcie zjazdu zostali zaproszeni: marszałek Sejmu Rataj, przedstawiciel Rządu, prezydium m. stołecznego Warszawy i t. d. (zd)

Popierajcie L. O. P. P.

ULITWINÓW.

Zebrań Kola „Rytas”. W poniedziałek dnia 18-go b. m. odbyło się posiedzenie miejscowego litewskiego kola kulturalno oświatowego p. n. „Rytas”.

Cały przebieg posiedzenia był poświęcony dyskusji nad preliminarzem budżetowym na 1926 r. (I)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Przed wyborami do gminy żydowskiej. W związku z mającymi nastąpić w początkach lutego rb. wyborami do gminy żydowskiej w Wilnie, wszystkie partie polityczne żydowskie prowadzą energicznie agitację w kierunku głosowania na ich listy. (I)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zebrań osadników. Dnia 24 stycznia 1926 r. w Sali P. Ż. P. ul. Dominikańska Nr. 13 w Wilnie, odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Związku Osadników pow. Wileńsko-Trockiego o godz. 10 w pierwszym terminie, a o godz. 11 w drugim terminie i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych.

- Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności. 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium Zarządowi. 7) Wybór delegatów na Walny Zjazd C. Z. O. 8) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1926. 9) Plan pracy na przyszłość. 10) Wybór członków Zarządu — Rady Nadzorczej — Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego. 11) Wolne wnioski i interpelacje.

RÓŻNE.

Redukcja łóżek w szpitalach. Jak się dowiadujemy szpitale w Łużkach, Białym Dworze i Hucudziuskach, mają ulec pewnej redukcji miejsc na chorych t. zn. zmniejszoną zostanie w tych szpitalach ilość łóżek. Jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że na ostatnim zjeździe lekarzy rządowych i samorządowych podniesiona została kwestja potrzeby uruchomienia kilku szpitali na terenie administracyjnym Wileńskim, racji przeprowadzenia wspomnianej wyżej redukcji łóżek w szpitalach nie możemy zrozumieć. (zd)

Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Wobec konieczności zakończenia rachunków za rok 1925-ty Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zwraca się niniejszym do wszystkich członków Ligi O.P.P. z gorącą prośbą uregulowania zaległych składek członkowskich w wysokości 50 gr. miesięcznie.

Opłatę członkowską przyjmują: Sekretariat L.O.P.P. ul. Wielka 34 i Spółdzielczy Bank Ludowy ul. Mickiewicza 7. codziennie od godz. 9—15 za wyjątkiem niedziel i świąt na prowincji odnośnie Komitetu Powiatowego.

Podziękowanie. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L.O.P.P. składa niniejszym gorące podziękowanie Panu Inżynierowi Sęczykowskiemu za bezinteresowne wykonanie remontu lokalu Sekretariatu Ligi przy ul. Wielkiej 34, kosztu którego przekroczyły sumę 500 zł.

Z PROWINCJI.

Z Wilejki. Oddział L.O.P.P. w Wilejce powiatowej łącznie z towarzystwem gimnastyczno sportowym „Sokół” na ostatnim swem posiedzeniu postanowili w miejscowym kasynie urzędniczym dwa razy tygodniowo urządzić zabawy taneczne, przy czem całkowity dochód dzielić na połowę pomiędzy wskazanymi towarzystwami. (I)

Z sądów.

Ostawiona banda złodziejska Pyszewa przed Sądem Apelacyjnym.

W nocy z dnia 13 na 14 grudnia 1922 r. w Wilnie z antykwarnego sklepu Szlomy Boltupskiego przy ul. Wileńskiej Nr. 3 dokonana została kradzież nader cennych złotych, srebrnych i o wartości jubilerskiej i antykwarnej rzeczy ogólnej wartości 62.000.000, co według teraźniejszego kursu waluty stanowi przeszło 10.000 złotych. Złodzieje dostali się do sklepu przez płotki, za pomocą wylamania żelaznych pretów, którymi było okratowane okno tej piwnicy. Ponadto złodzieje przepilnowali w sklepie kasę ogniotrwałą.

Pozatem 23 grudnia 1923 r. dokonano znów olbrzymiej kradzieży futer ze sklepu Swirskiego przy ul. Niemieckiej Nr. 32.

W dniu 31 i 23 r. dokonano znów za pomocą włamania wielkiej kradzieży z galanterijnego sklepu Alty Kac przy ul. Niemieckiej Nr. 24

We wszystkich tych wypadkach, jak ustalilo dochodzenie policyjne działała jedna i ta sama ręka, przy czem ze sposobu kradzieży należało wnosić, że biorą tu udział złodzieje z Warszawy, gdyż przy kradzieży stosowane były nowoczesne techniki złodziejskie.

Policyja wszczęła energiczne śledztwo, lecz szajka która tych olbrzymich dokonywała kradzieży była nieuchwytna. Dopiero pilna obserwacja domu przy ul. Legionów 37 ustaliła, iż w mieszkającej w tym domu Gromobojowej prostytutki gromadzą się jakieś podjarane indywidua.

Dokonano u niej rewizji i znaleziono cały szereg skradzionych rzeczy, między innymi i biżuterję skradzioną u Boltupskiego.

W ogniu krzyżowych pytań prostytutka Gromobojowa zeznała, iż wszystkich kradzieży tych dokonał Pysz vel Łukaszewski, który wraz z Millerem vel Cypelam, Radymowem z żoną swą Pyszową, Sobolewską i Gromobojową zawiązał bandę, która swoimi sieciami obejmowała całą Polskę.

Skradzione rzeczy odwołane były do Warszawy, gdzie je z kruszcem przetapiano na sztaby i dopiero wtedy sprzedawano.

Banda ta w pełnym składzie wraz całym szeregiem paserów wileńskich zasiadła przed kilku miesiącami na ławie oskarżonych w sądzie Okręgowym, przy czem Miller, główny współpólnik Pyszewa. Pyszew i Radymow zostali skazani na 8 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 5 lat i cztery miesiące więzienia, żoną Pyszową, Sokolowską, Gromobojową na dwa lata więzienia z zaliczeniem im aresztu prewencyjnego i paserzy Tokarski, Kallnowski i Miński na jeden rok, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Wczoraj odbyła się rozprawa poraz wtóry w Sądzie Apelacyjnym i sąd po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy zatwierdził odnośnie do Pyszewa i głównych jego współpólników wyrok Sądu Okręgowego. (zd)

WYPADKI I KRADZIEŻE

W Wilnie.

Aresztowanie nalógowego kokainisty. W dniu wczorajszym w godzinach przed południowych do apteki Augustowskiego zgłosił się pewien osobnik z receptą na Jodynę i kokainę.

Po wymianie z nim kilka słów p. prowizor przypomniał sobie, że swego czasu ten sam osobnik porabiał u niego większą ilość kokainy i po wyjściu którego okazało się, że recepta była fałszyfowana. Wobec czego przytrzymał go, zaś chłopca posłał po policjanta i kazał go aresztować.

W komisariacie okazało się, że jest to stary mieszkaniec Nowogródka Jarosław Trzebiński, inwalida, byłby kapitan armji rosyjskiej; pobierał miesięczną rentą inwalidzką w wysokości 90 zł.

Badany oświadczył, że fałszował recepty na kokainę już niejednokrotnie, gdyż jest on nalógowym kokainistą, do nalogu zaś wciągnął się jeszcze przed wojną, służąc w armji rosyjskiej i że z aresztowania jest zadowolony, ponieważ ma nadzieję, że w więzieniu odzyskał się od kokainy, a teraz nie może się obejść żeby nie zażył pewnej dawki kokainy.

Wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, że zaarrestowany był urzędnikiem kontraktowym lecz za malwersację został zwolniony ze służby. Aresztowany wraz z aktami sprawy został odesłany do sądziego śledczego.

Napad rabunkowy. Dn. 20 b. m. o g. 20 m. 30, Kasatja Marja, współwłaścicielka sklepu wódczarskiego przy ul. Piłsudskiego 23, zam. tamże, zameldowała, że w tymże dniu o g. 19 w chwili, gdy chciała wejść do banku Batorskiego przy ul. Wileńskiej, dwaj nieznanymi napastnicy schwylił ją za gardło, uderzył głową o ścianę i zaknąwszy jej usta, zrabowali trzymającą w ręku sztoraną torbę, zawierającą 250 dolarów i kilka złotych polskich Poszkodowana zeznała, że napastnicy byli ubrani w palta koloru ciemnego.

Podrutek. Dn. 20 bm. znaleziono no dziecko pięcioletnie w wieku około lat 2, niezłasko rzekomo Zmeczyski Staniślaw, który został porzucony w bramie d. nr. 6 przy ul. M. Puhulanka. Matka odesłano do przytulni Dzieciątka Jezus.

Kradzieże. Dn. 20 bm. Raciewiczowi Aleksandrowi, zam. Konna P, skradziono zegarek nikielowy wraz z dewizką srebrną wart. 100 zł.

Dn. 19 bm. dokonano kradzieży mieszkaniowej różnych rzeczy i garderoby ogólnej wart. 2.000 zł.

Kradzieży tej dokonano za pomocą otwarcia drzwi sposobem mechanicznym na szkodę Dziżulskiego Józefa, zam. Zakretowa 7.

Dn. 20 b. m. dokonano kradzieży torbeki, zawierającej 100 zł. gotówki i metrykę urodzenia na szkodę Grygorowiczowej Katarzyny, zam. przy ul. Polockiej 14.

Dn. 20 bm. Sznajderowi Abramowi, zam. Żewalno 60, skradziono ze sklepu, dokonanej przy pomocy włamania, materiał suknienny na sumę 75 zł.

Dn. 20 bm. o g. 22, schwymano na gorącym uczynku kradzieży Kaniwiec Józefa, zam. przy ul. Szkaplernej 37, który na st. osobowej Wilno, skradł torbę na szkodę Masurydzkiej zam. w Radoszkowiczach.

Sprostowanie. W związku z meldunkiem sytuacyjnym z dn. 18 b. m. w sprawie kradzieży kłosa, należącego do Bohdziewicz Feliksa, sprostowuje powyższe w tem, że nie miała tu miejsca kradzież lecz zaginięcie. Zaginiony kłos został odnaleziony i zwrócony właścicielowi.

Na prowincji.

Nagły zgon. W dniu 17 bm. we wsi Drodzy, gm. Wojstomskiej, zmarł na gale Szabanko Stefan, lat 75, narzekający

od dłuższego czasu na ból głowy, oraz ogólną słabość.

Zaczadzenie. W nocy z dn. 12 na 13 b. m. zmarła wskutek zaczadzenia Trojanowska Marja lat 38 zam. w gólcwie Łapaczenki, gm. Postawskiej. (I)

Teatr i muzyka.

Redata w Teatrze na Pohulance przedstawił dzisiaj (piątek) z udziałem całego Zespołu dramat St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie” po raz siódmy. W sobotę po raz czwarty „Przechodzień” Katerwy. W niedzielę po południu o 4-jej „Dom otwarty” Białuckiego po raz szósty wieczorem powtórzenie „Wesela” Wyspiańskiego. W poniedziałek „W małym domu” Rittnera. „Fircyk w złotych” Zabuckiego będzie najbliższą nowością w Redacie.

Bilety sprzedaje do przedwidzenia każdego przedstawienia biuro „Orbis” Mickiewicza 11, od godz. 9-jej do 4.30 w dniu poprzednim i od godz. 0 do 12.30 w niedzielę, oraz Kasa Reduty od godziny 11 do 2-jej i od 5-jej do 8-jej w dniu przedstawienia.

Marja Dulebianka w Reducie. Kierownictwo Reduty zawiadomia, iż reżutówka Marja Dulebianka, która obecnie pracuje na scenie Teatru Nerodowego w Warszawie,—w najbliższą sobotę zjedzie w gościnę do Reduty Wileńskiej i weźmie bezpośredni udział w pracy artystycznej w gmachu na Pohulance, a mianowicie: jako rani Jana w „Przechodniu”, jako Marja w dramacie „W małym domu” i jako Podstolina w „Fircyku w złotych”.

Sala Miejska. W niedzielę 24 b. m. odbędzie się poranek muzyczny. W programie szereg wokalno-choreograficzne oraz nowości partyjska symfonia kinematograficzna. „Byk na dachu” J. Cocteau i D. Milkauda.

Początek 12.30 p.p. Ceny 40 i 80 groszy.

Teatr Polski. Występy opery warszawskiej w Teatrze Polskim.

Jutro w sobotę odbędzie się pierwszy występ najwybitniejszych artystów opery warszawskiej: Julii Mechówny (sopran), Teodora Kiepurzy (tenor liryczny), Jadwiga Ordy (baryton), Jarosława Tarnawy (bas) w operze Verdiego „Rigoletto”.

W niedzielę 24 bm. o g. 4-jej pp. po cenach znizowanych z udziałem gości warszawskich wystawiony zostanie „Faust”—cztery obrazy opery Gounoda; wieczorem odbędzie się ostatni występ opery. Ukwie się po raz drugi i ostatni opera Verdiego „Rigoletto”. Okręgiarstwo zwiędzone—pod dyr. R. Rubinsznejna. Kosztujemy własne.

Poranek chóru męskiego „Echo” w Teatrze Polskim. W niedzielę 24-go stycznia o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek chóru męskiego „Echo” pod dyrekcją Wł. Kallnowskiego. W programie: Dworzeczka, Gal, Maszyński, Nowowiejski, Szubert, i inni. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł. Bilety są do nabycia w sklepie „Białawy Wileński” (Wileńska 31), od soboty—w kasie Teatru Polskiego.

Rozmaitości.

Największa kolonja trędowatych.

Amerykańskie pismo „The Scientific” w sprawie choroby o kolonji trędowatych, na podstawie Cullion (Filipiny). Wyspę tę 30 km. długą a 18 szeroko, odznaczają się pięknymi krajobrazem i bujną podzwrotnikową roślinnością, wybrano jako miejsce dla ośrodku komunikacyjnego a także w nadziei, że cude natury bodaj w części przyczytnie się do ulżenia cierpiących ludzi, dotkniętych tą straszną chorobą. Żyje tam około 6000 chorych, trudniących się, o ile im choroba nie to pozwala, uprawą ziemi i różnymi rzemiosłami. Rządzą sami sobą a i kobiety mają prawo głosowania. Sztab pielęgnierek i lekarzy otacza ich swoją opieką i w ostatnich latach udało się uzdrowić około 25 proc. chorych Trędowaci chętnie wybierają Cullion na miejsce pobytu, gdyż oprócz opieki i możliwości wyleczenia się mają mnóstwo rozrywek, przedstawienia teatralne i kinowe, koncerty, zawody sportowe. (g)

Redaktor Józef Batorowicz.

Advertisement for 'Kieszonkowy Kalendarzyk Informator na rok 1926' and other services. Includes text: 'Zatwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Garbarska 1. Tel. 82' and 'Kalendarze na rok 1926 Wileński Informacyjny cena 2 zł. Ostrobrzamski cena 75 gr. Poradni Kolejowa Polsk. cena 3 zł. Kieszonkowy cena 30 gr. Wydawnictwa Księgarni Józefa Zawadzkiego, Wileńska 7. Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.' Also includes 'Maszynistka' and 'Płyty Gramofonowe' ads.